

GAZETA LUDOWA

PRZEDPŁATA NA KWARTAL WYNOŚI
Marek 30.—

Cena pojedynczego egzemplarza
Marek 3.—

PRZEDPŁATA W WARSZAWIE
bez odnoszenia Marek 4.— miesięcznie.

WYCHODZI
NA KAŻDĄ
NIEDZIELĘ.

Pieniądze i listy należy nadsyłać do Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Świętokrzyska Nr 17. Telefon 319-96.

Prócz tego pieniądze można wpłacać w każdym urzędzie
pocztowym na

Rachunek Przekazowy Nr 15 w Pocztowej Kasie Oszczędności
W ŁODZI PRENUMERATĘ PRZYJMÓJ

Biuro Działników A. GEBALSKIEGO, ul. Piotrkowska Nr 27, (w podwórzu).

Nr. 36.

Warszawa, niedziela dnia 5 września 1920 r.

Rok VI.

ODEZWA Rady Obrony Państwa.

Żołnierze!

Przed paru tygodniami Naczelny Wódz imieniem Rady Obrony Państwa wezwał Was do wyteżonej walki z bezczelnym najeźdźcą bolszewickim, który niszcząca falą zalewał nasze ziemie, zdążając do zajęcia stolicy Państwa i zniszczenia naszej niepodległości.

Posłuszni temu wezwaniu, pełni poczucia obowiązku i ogromu niebezpieczeństwa, nie bacząc na trudy i braki, zerwaliście się do walki, runeliście jak burza, i zwyciężyliście.

Liczne zastępy najeźdźców zostały albo zmiesione, albo też dostały się do naszej niewoli, albo też rozbite blakają się jeszcze w naszym kraju lub poza nim. Potęga wroga została w znacznej mierze zniweczona.

Dziś, kiedy po tym czasie brzemieniem w wypadki pierwszej doniosłości, które zaważą na historii Polski, a pewnie i świata, zwracamy się do Was ze słowami najwyższego uznania i serdecznej podzięk.

Żołnierze!

Waszem męstwem, Waszą krwią i znojem uratowaliście niepodległość i byt Państwa, uratowaliście Honor Narodu, uratowaliście swoje rodziny i imię, uratowaliście w chwili, gdy obcy i swoi często już zwątpili.

Wyście płomieniem bohaterskiego zapалу, wyście piorunem czynu wyryli na sztandarze Polski ogniste: Jeszcze nie zginęła!

Historja Polski, historja Europy zapisze czyn Wasz złotemi głoskami, a Ojczyzna w dalekie pokolenia wdzięczną Wam będzie.

Przyjmijcie podziękę i do końca wytrwajcie!

Warszawa, dnia 27 sierpnia 1920 r.

Rada Obrony Państwa:

Przewodniczący Naczelnik Państwa
Józef Piłsudski.

Prezydent Ministrów **Wincenty Witos**,
Wiceprezydent Ministrów **Igracy Daszyński**,
Minister Spraw Wewnętrznych **Leopold Skulski**,
Minister Spraw Zagranicznych **Eustachy ks. Sapieha**,
Minister Spraw Wojskowych **Gen. por. Kazimierz Sosnkowski**,
Gen. por. **Tadeusz Rozwadowski**,
Gen. broni **Józef Haller**,
Marszałek Sejmu Ustawodawczego **Wojciech Trąpczyński**,
Posłowie na Sejm Ust.: **Antoni Anusz**, **Adam Chądzyński**, **Artemiusz L. Czerniewski**, **Dr. Edward Dubanowicz**, **Jan Kanty Federowicz**, **Aleksander hr. Skarbek**, **Jan Siąpiński**, **Wacław Tomaszewski**, **Jan Woźnicki**, **Bronisław Ziemięcki**.

nicznych **Eustachy ks. Sapieha**, Minister Spraw Wojskowych **Gen. por. Kazimierz Sosnkowski**, Gen. por. **Tadeusz Rozwadowski**, Gen. broni **Józef Haller**, Marszałek Sejmu Ustawodawczego **Wojciech Trąpczyński**, Posłowie na Sejm Ust.: **Antoni Anusz**, **Adam Chądzyński**, **Artemiusz L. Czerniewski**, **Dr. Edward Dubanowicz**, **Jan Kanty Federowicz**, **Aleksander hr. Skarbek**, **Jan Siąpiński**, **Wacław Tomaszewski**, **Jan Woźnicki**, **Bronisław Ziemięcki**.

oni **Anusz**, **Adam Chądzyński**, **Artemiusz L. Czerniewski**, **Dr. Edward Dubanowicz**, **Jan Kanty Federowicz**, **Aleksander hr. Skarbek**, **Jan Siąpiński**, **Wacław Tomaszewski**, **Jan Woźnicki**, **Bronisław Ziemięcki**.

Po najściu bolszewickim.

Rosyjska armja bolszewicka dotarła prawie do przedmieść Warszawy.

Lecz tu bohaterskie wojska nasze stawily jej żelazny opór i bolszewicy po krwawych kilkodniowych walkach zmuszeni byli do ucieczki. Wojska nasze okrążyły ich ze wszystkich stron, zamykając im zupełnie odwrót. Pogrom armji bolszewickiej jest straszny. Dokonał tego cały lud polski, który zjednoczony dla obrony swej niepodległości z zawziętością bije wroga, co ośmielił się targnąć na jego wolność.

Bo z czemże właściwie szli bolszewicy do nas? Z nowa niewola i kajdanami. Rzucali wprawdzie hasła wyzwolenia ludu polskiego z pod jarzma panów i kapitalistów, lecz hasła te pozostały tylko pustym brzmieniem, gdy się przypomniały te grabieże, rabunek i rekwizycje, jakich przeważnie wszędzie wojska bolszewickie się dopuszczały. Bywały i w tym wyjątki. Czasami i pośród bolszewików zdarzał się jakiś bardziej ludzki dowódca, który grabież niepozwalał, ale spotykało się to bardzo rzadko.

Trzeba jednak i to przyznać bolszewikom, że rabowali równomiernie wszystkich od najbogatszego do najbiedniejszego. Rabowano zwłaszcza konie. Sa wszędzie, gdzie na 100 koni pozostało może 5 lub 10.

Rabowano wszystkich bez różnicy, czy to chrześcijan, czy to żydów. Morderstw natomiast i rozstrzeliwań było stosunkowo niewiele, widocznie słynna „czerezwyczejka“ nie zdążyła jeszcze rozpocząć swej działalności. Wogóle zaś owi „oswobodziciele“ w ciągu krótkiego czasu zdążyli nam zniszczyć przeszło 30 powiatów.

Ziemia Suwalska, Białostocka, Łomżyńska, a także część Płockiej, Siedleckiej i Lubelskiej ucierpiał bardzo.

Okolice Warszawy, gdzie toczyły się krwawe walki są również strasznie zniszczone.

Liczone u nas na niezły tegoroczny urodzaj, miano nadzieje, że ziemia Łomżyńska, choć uboga, sama się jednak będzie mogła tej zimy wyżywić. Nadzieja ta obecnie znikła. Potrzeba będzie bardzo wydatnej pomocy innych okolic kraju, by zniszczone powiaty wyżywić.

Kto bolszewików przesil, by nas tu przychodzili wyzwalać? Wszak lud nasz polski sam ma dość siły, by z pod panowania szlacheckiego się wyswobodzić. Wszak ludowcy nie od dzisiaj, a od lat szeregu prowadzą walkę o wyzwolenie ludu. Ale ci sami ludowcy i z najeźdźcami krwawe walki toczyli o wolność i niepodległość Polski. Oni to lud polski do tej walki za sobą pociągnęli. Wszak nie tak dawne to jeszcze czasy, gdy chłop nasz wyobrażał sobie, że Polska to folwark szlachecki i że w niepodległej Polsce konieczne pańszczyzna panować musi. I dużo, dużo pracy trzeba było, by przekonanie to znikło i by chłop nabrał zaufania do Polski, gdzie najwyższym władcą jest lud cały.

Zaufanie to przychodziło powoli, gdy na nieszczęście większość naszych urzędników w wyzwolonej Polsce nie umiała stanąć na wysokości zadania i brutalnym a niedoleżnym zachowaniem się zraził lud do siebie. Znaleźli się więc nawet i tacy, którzy zaczęli wyczekiwać przyjeźdu bolszewików, licząc na to, że ci ich uwolnią od zniechęconych urzędników. Srode się zawiedli. Bolszewicy na ostrzach swych bajonetów nieśli nowe, jeszcze gorsze cię.

Nie, Was nie myśli wojować z ludem rosyjskim, nikt żadnej nienawiści do tego ludu nie żywi. Przeciwnie, chcemy z ludem tym żyć w jaknajlepszej zgodzie.

Nie pozwolimy jednak nigdy, by nam się do naszych wewnętrznych spraw mieszało i próbowano nas po swojemu uszczęśliwiać. Już my o własną skórę i o własne szczęście sami dobrze dbać potrafimy i rosyjskiej pomocy nam nie potrzeba.

Jeżeli ludowi rosyjskiemu jest dobrze z jego bolszewickim rządem i z jego komisarzami — to jego rzecz, my się do tego wtrącać nie będziemy. Ale wara od nas i od wścibiania nosa w nasze sprawy. Porządek ze szlacheckimi rządami w Polsce sami sobie potrafimy zrobić, a zrobimy go napewno lepiej i gruntowniej niż w Rosji, gdzie przelano strumienie krwi niewinnej.

My uprzekadać Polskę możemy bez rozlewu krwi, na drodze wytrwałej i mądrej walki w Sejmie, walki o rządy ludu. Wzorem naszym musi być mądry i oświecony zachód, a nie ciemny i barbarzyński wschód.

H. W.

Jak zorganizować handel zbożem i ziemniakami.

Dwa lata dobiegają już od czasu, jak wypędziliśmy od siebie okupantów. Każde serce polskie w dniu pamiętnym 11 listopada 1918 r. oddechnęło swobodą i wolnością, z nadzieją doczekania lepszego jutra.

Tymczasem owe lepsze jutro leniwie do nas przychodzi. Zniszczeni okupacją musimy prowadzić wojnę z hordą bolszewicką, w przeciwnym bowiem razie stracilibyśmy upragnioną wolność i dostali się pod panowanie bolszewicko-moskiewskie. Rząd nasz po okupantach przejął ustrój gospodarczy oparty na cenach maksymalnych czyli tak zwanych kontygentowych. Wiemy dobrze, że okupanci nie przyszli nas bogacić, lecz wyzyskiwać, to też ich ustrój gospodarczy nie tylko że nie zadowolnił społeczeństwa, ale zaszkodził rozwojowi rolnictwa. I doprowadził nas do tego, że dziś, nie mówiąc już o robotniku, to nie jeden nawet z inteligencji miejskiej, ironicznie nazywa samolubem tego rolnika, który od świtu do nocy pracuje w pocie czoła, żeby najnajwięcej wydobyć z ziemi i tym sposobem dać możliwość istnienia sobie i innym stanom społeczeństwa. Wiemy dobrze, że człowiek niezadowolony owopenie pracować nie może. Wiemy też o tem, że obecnie fundamentem Państwa Polskiego jest rolnictwo, gdyż przemysł zniszczony powoli odbudowuje się. Pozostaje nam 75 procent ludności pracującej na roli i musimy tę Iwiałą część społeczeństwa zachęcić do pracy owocniejszej, a możemy to uczynić li tylko przez zmianę obecnego obrotu ziemniakami, a to w sposób następujący:

Ustawowo powierzyć skup zboża organizacjom rolniczym, w pierwszym rzędzie Stowarzyszeniom Rolniczo-Handlowym, w braku tych innym organizacjom, jak na przykład Sejmiki powiatowe, które mogą też coś tu zrobić. Ceny na zboże powinna ustalić Państwowa Rada Apropowizacyjna w porozumieniu z Ministerstwem Rol. i Dóbr Państwowych i Centralnym Związkiem Kółek

Rolniczych. Ceny ustalone przez taki zespół ludzi fachowych nie byłyby obowiązuje przy skupie, a byłyby tylko środkiem obrony producentów. Naprzykład instytucje mające koncesję na prawo skupu ziemniaków, może niekiedy chciałyby zatanie skupować. Otóż te ceny najniższe byłyby taką linią, że się tak wyrażę, której w dół przekroczyć nikomu nie wolno, co się zaś tyczy cen najwyższych to tych ustalać nie należy, chciałyby za tanio skupować. Otóż te jednakowo kosztuje produkcja. Samo wykonanie techniczne mogłoby być w zupełności takie same, co i obecnie przy kontyngencie. Dyspozycje ziemniakami należałoby do Ministerstwa Apropowizacji. Tak więc agentury skupujące musiałyby się godzić z producentami i umówioną dobrowolnie sumę płać za zakupione ziemniaki. Agentury musiałyby włożyć swój kapitał, prowadzić na swój koszt buchalterję, oraz wszelkie raporty i sprawozdania; więc za te czynności należałoby się im pownien określić procent, któryby pokrywał koszty utrzymania personelu w obecnych warunkach. Pozostaje nam jeszcze rozdział zboża między ludność, któryby należało uskutecznić następująco: ludność podzieliłoby się na kategorie. Tylko mający ograniczone dochody, na przykład urzędnicy oraz robotnicy, powinni kupować chleb po cenie możliwie niższej. Straty wynikające ze sprzedaży cieleba ludzom mającym ograniczone dochody, należałoby pokryć zyskiem z bogatszej części, mianowicie: przemysłowców, kuców i innych kapitalistów. Nie wspominałem dotąd o kartoflach, o których jednak trzeba wspomnieć chociażby dlatego, żeby przekonać tych, co myślą, że cenami przymusowymi osiągną pożądane rezultaty. Tymczasem praktyka wykazała co innego. W latach 1917 i 18 było ziemniaków daleko więcej niż w r. 1919 bo przecież wiemy, że rok 1919 był wprost fatalny pod względem urodzaju ziemniaków, a jednak dzięki temu, że był na ten artykuł wolny handel, był on zawsze na rynkach w większych czy mniejszych ilościach. Większe transporty ziemniaków powinny być uskutecznione tylko przez instytucje, lub osoby upoważnione do tego. Kończąc swoje proste zdanie o organizacji obrotu ziemniakami w wolnej Polsce, mam nadzieję, że ogół rolników, a także posłowie do Sejmu Ustawodawczego z grupy Polskiego Stronnictwa Ludowego dolożą wszelkich starań i nie dopuszczą do zgubnego sekwestru jako chcą niektóre grupy w Sejmie i Pan Minister Apropowizacji, a przeprowadzą obrót ziemniakami w myśl wyżej nakreślonego planu dla dobra Ojczyzny i lepszej przyszłości.

F. Domański,
z Łukowskiego.

Szkoła ludowa.

Ministerstwo Oświaty wzięło się energicznie (?) do walki z ciemnotą, ogłosiło przymus szkolny, zakłada nowe szkoły wiejskie, przyjmuje mnóstwo nowych nauczycieli z wykształceniem aż... dwuklasowym. Nowe szkoły buduje, a o stare nie dba. W niejednej szkole dzieci na ziemi się uczą, bo ławek brak, w pułapie

sa takie dziury, że gdy deszcz pada woda leje się dzieciom na głowy; szwy powybijane, przez całą zimę papierami pozatykane. W bibliotece szkolnej, czy to nauczycielskiej, czy uczniowskiej nie ma żadnej książki. Sciągnięte są gale, obdrapanne; nie ma obrazów, gdyż tak zwane obrazy niemieckie, przedstawiające 4-ry pory roku, inspektor kazał zdjąć, bo kobiety ma nich miały chustki pozawijywane nie „po polsku”.

Często nauczyciel sam przez 15 lat nie widząc książki poważniejszej, ani Historji Polski, ani geografji, ani przyrody, nie wyklada, gdyż się ich nie nauczył. Jest sam nieomal analfabeta.

Kształcić się więcej taki pan nie chce i z kursów wakacyjnych się wykipiwa.

Czy nie lepiej byłoby, żeby zamiast zakładania nowych szkół, podniesiono poziom umysłowy i materialny starych.

Chłopski minister oświaty niechaj o chłopskie szkoły dwa!

Jan Rydz

Gospodarz z Łowickiego.

Jak walczyć z drożyzną?

Każdy z nas narzeka na wciąż rosnącą drożyznę, a jednocześnie sam ją wywołuje, ciągle paskując. Każdy z nas mówi, że trzeba walczyć z paskarstwem, a nie wie, że ta walka oznacza walkę z sobą samym, z własną chciwością i samolubstwem. Tak, trzeba najpierw zleć wyrwać z dusz własnych, samemu trzeba zacząć czynić dobrze innym, to i inni dla nas będą lepsi. Lecz gdy się zwycięży największego wroga — własny egoizm, czyli samolubstwo — łatwiej zwyciężyć egoizm drugiego. Do walki tej niechaj wszyscy zjednoczą się, wszyscy uczciwi ludzie, co mają sumienie. Niechaj idzie w zapasy Dobro ze Złem, a Bóg chyba, dobrym da zwycięstwo!

Na małą skalę prowadzi teraz wojnę z drożyzną spółdzielczość. Spółki ludzi uczciwych są najlepszą bronią z paskarstwem.

Jest ich sporo, niemal w każdej gminie. W spółce takiej wszystko jest taniej niż w sklepie prywatnym. Dotąd spółkowiczom nikt nie pomagał. Sami jedni borykali się dzielnie ze złem. Jednak nastal już chyba czas, żeby Rząd się wniessał do tej walki. To obowiązek Ministerstwa Apropowizacji. Należy utworzyć w tym ministerstwie Departament Spółek Spożywczych; on powinien dostarczać spółkom po cenach najniższych towary monopolowe jak sól, nafta, węgiel, żelazo, cukier, oraz skórę i inne towary. Spółki takie skupowałyby zboże, warzywa, nabiał, bydło i trzode. Zboże odstawiałoby się do państwowych młynów parowych. Warzywa i nabiał do miejskich bazarów żywnościowych. Bydło sprzedawanoby rzeźniom miejskim. Na handlu takim zyskałoby państwo i społeczeństwo — bo ceny byłyby niskie, straciłoby zaś tylko paskarze.

J. R.

W CELU NABYCIA WYBOROWYCH
DRZEWEK OWOCOWYCH, Nasion, NARZĘDZI OBRÓBOWYCH
radzimy zwrócić się do najstarszych i największych
Zakładów Ogrodniczych C. ULRICH,
Istniejących od roku 1805
w Warszawie przy ul. Ceglanej 15 II.

Rokowania pokojowe w Mińsku.

Niesłychane utrudnienia, jakie pośrednio robią bolszewicy naszej delegacji pokojowej doprowadziły do tego, że w Warszawie prawie nie dotychczas nie było wiadomo o tym, co tam w Mińsku przy tych rokowaniach się dzieje. Dopiero teraz otrzymał rząd nasz dokładny odpis oświadczenia, jakie złożył przewodniczący naszej delegacji wiceminister Jan Dąbski na trzecim wspólnym posiedzeniu obydwóch delegacji, jakie odbyło się d. 25 sierpnia. W oświadczeniu tym delegacja nasza punkt po punkcie zbija wszystkie żądania bolszewickie, wykazując całą dwulicowość bolszewickiej polityki. Wiemy, że od tego czasu ustąpili już bolszewicy od niektórych najbardziej rażących żądań. Ustąpili pod wpływem zwycięstw oręża polskiego. Mielimy nadzieję, że ustąpią jeszcze dalej. Lecz rokowania pokojowe trzeba narazie zacząć prowadzić tak, by całe polskie społeczeństwo wiedziało, co się tam dzieje. Ponieważ jednak komunikacja z Mińskiem jest przez bolszewików wprost uniemożliwiona, zażądał przeto rząd polski przeniesienia tych rokowań do stolicy republiki łotewskiej — Rygi. Będzie to miejsce zupełnie neutralne, to jest i nasza i bolszewicka delegacja będą miały jednakowe prawa i jednakową swobodę ruchów. Obecnie w Mińsku traktują bolszewicy naszą delegację jak jeńców. Oddali im na mieszkanie dom, otoczony ze wszystkich stron wysokim parkanem i gęstą strażą. Żadnemu z naszych delegatów nie wolno wychodzić poza ogrodzenie. W wyjątkowych wypadkach komendant straży daje zezwolenie, ale dodaje wtedy do towarzystwa żołnierzy. Świeżo oto komendant wojsk bolszewickich w Mińsku ogłosił odezwę do ludności, w której nazwał polską delegację pokojową szpiegami. Dowiedzieliśmy się o tym z depeszy, jaką nadesłał do rządu wiceminister Dąbski. Brzmi ona w następujący sposób:

„W odezwie do ludności Dowództwo frontu zachodniego wojsk sowieckich nazywa delegację polską szpiegami i wywiadowcami. Na nasze żądanie obiecano nam udzielić satysfakcji przez opublikowanie odwołania plakatami. Wśród podejrzanych okoliczności maszt radiostacji został złamany. Warunki życia skandaliczne. Jesteśmy zupełnie odcięci. Absolutnie konieczne przeniesienie do Rygi. Proszę natychmiast działać przez Moskwa.

Dąbski“.

Depesza powyższa w krótkich, urywanych zdaniach przedstawia beznadziejne i wprost tragiczne położenie naszej delegacji pokojowej. Władze sowieckie, zapewniając świat cały o swej lojalności i dążeniach pokojowych, nazywały w swych odezwach delegację naszą — która w tak ciężkich warunkach usiłowała pracować nad przywróceniem pokoju w Europie, „szpiegami i wywiadowcami“. Władze bolszewickie, uniemożliwiając nam wszelką wymianę myśli z przedstawicielami naszymi w Mińsku, przetrzymując depesze, opóźniając przybycie naszych kurierów, w tej chwili już zupełnie otwar-

cie przerwały nam komunikację przez zniszczenie aparatów iskrowych, odcięły przedstawicieli naszych od jakiegokolwiek związku ze światem.

Ministerjum Spraw Zagranicznych, dając wyraz słusznemu oburzeniu opinii publicznej, wobec niebываłego wprost pogwałcenia prawa narodów, wobec niedotrzymania najuroczyściej dawnych przyrzeczeń, wystosowało do rządu bolszewickiego telegram następujący:

„Wobec położenia nie do zniesienia, w jakim znajduje się nasza delegacja w Mińsku, i wobec niesłychanej wprost odezwy Dowództwa frontu zachodniego, łączącej naszą delegację pokojową, uważam za konieczne natychmiastową zmianę miejsca pertraktacji i proponuję Rygę, jeśli tylko Rząd Łotewski na to się zgodzi. Sapieha“.

Podobno i bolszewicy również się zgodzili na przeniesienie dalszych rokowań do Rygi, tak że część naszej delegacji pokojowej z przewodniczącym wiceministrem Dąbskim już wróciła do Warszawy.

Wiadomości telegraficzne. Balsze nisz zenie wojsk bolszewickich.

Pogrom armji bolszewickiej jest wprost straszny. Liczba jeńców, jaka wpadła w nasze ręce, sięga 100 tysięcy ludzi. Około 80 tysięcy bolszewików przeszło granicę pruską, chroniąc się przed pościgiem naszych wojsk. Tam zostali przez Niemców rozbrojeni i internowani, to jest zatrzymani przymusowo do końca wojny. Jeżeli doliczy się jeszcze zabitych i rannych, których też jest dziesiątki tysięcy, to będziemy mieli całkowiły obraz bolszewickiej klęski. Liczba wziętych armat dochodzi do 300, prócz tego ogromną ilość wozów taborowych i materiału wojennego. Wróg jest prawie zupełnie wypędzony z ziem byłej Kongresówki, odepchnięty od Lwowa, lecz siedzi jeszcze we wschodnich powiatach Małopolski.

Pomimo całej swej klęski bolszewicy szykują się ponoć do nowego uderzenia na Polskę i, jak dochodzą wiadomości, zbierają i porządkują resztki swych rozbitych wojsk na linii rzeki Niemna. Tam również ściągają ponoć nowe rezerwy z Rosji. Lekceważyć sobie tego nie wolno. Rosja jest krajem dużym i ludności ma bardzo wiele, dla tego musimy być całkiem przygotowani, by na wypadek nowego napadu dać bolszewikom jeszcze jedną dobrą nauczkę. Mielimy nadzieję, że będzie to już ostatnia nauczkę, po której lud rosyjski nie da się już więcej pchać na zgubę do Polski.

Oto co o nowych zwycięstwach pisze nasz Sztab Generalny.

Front Północny: Nieprzyjaciel, osaczony ze wszystkich stron przez nasze wojska, próbował przebić się ku wschodowi. W tym celu z niezwykłą zaciętością zaatakował nasze oddziały, ugrupowane na południe od Mławy. Za cenę ciężkich strat, jakie poniósł jeden z bohaterów pułków naszej 18 dywizji, atak odparto. Stwierdzono, iż żołnierzy naszych wziętych do niewoli, kozacy ku-

bańscy w okrutny sposób pomordowali. Na pozostałych odcinkach bolszewicy porzucają broń i w popłochu uciekają ku granicy niemieckiej, którą, jak stwierdzono, tłumnie przechodzą.

W ostatnich walkach zostały zupełnie rozbite 18 i 33 dywizje bolszewickie, 54 zaś dostała się do niewoli.

Dywizja jazdy pułkownika Dreszera, działająca na tyłach bolszewickich, zdobyła w dalszym ciągu 2,000 jeńców, 5 dział, kilkadziesiąt karabinów maszynowych i bardzo znaczną ilość taborów z materiałem wojennym.

Ogółem przez punkty zborne 5 armji przeszło dotychczas z górą 20 tysięcy jeńców. Ostatnio wpadły w nasze ręce sztaby 18-ej i 54-ej dywizji sowieckiej, 8 sztabów pułkowych, przeszło 2,700 wozów z materiałem wojennym, dziesiątki karabinów maszynowych, działa, kancelarie dywizyjne ze składami map sztabowych i t. p.

Pozostałe oddziały 4-ej armji sowieckiej, zebrawszy się w silną grupę, zdołały po zaciętych, kilkanaście godzin trwających walkach przebić się w okolicach Chorzel w kierunku na Kolno, obsadzone już przez znacznie silniejsze siły naszej 4-ej armji. Pościg oddziałów 1 armji za nieprzyjacielem w toku, 5 armja wylawia w dalszym ciągu niedobitki wojsk sowieckich, będących w okolicy na zachód od linii kolejowej Modlin — Mława.

✱

Oddziały naszej 1 i 5 armji w dalszym ciągu oczyszczają swe rejonny z niedobitków wojsk sowieckich, które porzucając broń, blakają się w okolicznych lasach. Część wojsk nieprzyjacielskich nie mogąc się przebić przez kordon naszych oddziałów, przechodzi wraz z majątkiem wojskowym granicę niemiecką.

Komitet bolszewicki z Działdowa, który umknął z miasta do Niemiec został wojskami naszymi wydany i oddany pod sąd doraźny.

Oddział pościgowy, wysłany w kierunku Myszynca, przyprowadził jako zdobycz 4 działa.

Podczas oczyszczania terenu na zachód od linii Mława, Ciechanów wylapano w dalszym ciągu 3,000 niedobitków wojsk bolszewickich.

Front środkowy: Oddziały 15 dywizji piechoty w 5-ciogodzinnej walce pod Sniadowem rozbiły 11 dywizję sowiecką; bolszewicy walczyli rozpaczliwie, przechodząc parokrotnie do ataków na bagnety; wzięto 400 jeńców, 7 armat, dużo materiału technicznego, taboru i 7 wielbłądów. 59 pułk piechoty zajął po zaciętych walkach Łomżę, biorąc parę tysięcy jeńców z 4, 5, 6, 11 i 56 dywizji sowieckiej i ogromną zdobycz, dotychczas nie obliczoną. Dowódcy w dalszym ciągu meldują jednogłośnie o dzielnej postawie ludności cywilnej, która chwyta za broń i walczy obok żołnierza.

Oddziały 1 dywizji legionowej zajęły po walce Białystok.

Nieprzyjaciel usiłował przy pomocy pociągu pancernego zaatakować Brześć Litewski. Atak odparto.

Grupa gen. Bałachowicza w wypadzie na Piszczę zdobyła 2 armaty i znaczną liczbę jeńców.

ZAJĘCIE ŁOMŻY I BIAŁEGO-STOKU.

Armje frontu środkowego, oskrzydla-
jącym ruchem ku północy zajmując Kny-
szyn, Stawiski i Kolno zamykają pierścień
okalający 4 i 15 armje bolszewickie. Nie-
przyjacieli, ścigani ze wszystkich stron,
skupia się w większe masy i stara się roz-
paczliwie przerwać żelazny pierścień na-
szych wojsk. Tak pod Kolnem prowa-
dził nieprzyjacieli 9 zaciętych ataków, któ-
re przez dzielny wielkopolski 60 pułk
piechoty zostały z ogromnymi stratami
dla nieprzyjaciela odparte. Wymieniony
pułk przeszedł następnie do kontrataku
i zdobył przeszło 1000 jeńców, w tem do-
wódce dywizji, 10 dział, kilka sztandarów
pułkowych, samochody i ogromne tabory.

Przy zdobyciu Łomży wzięto 2000
jeńców, 9 dział, 22 karabiny maszynowe
i bardzo duży materiał wojenny. Po za-
jęciu przez 1 dywizję legionową Białego-
stoku trwały w samym mieście jeszcze
przez 20 godzin zacięte walki uliczne
z przybyłą na pomoc z Gredna 55 dywi-
zją sowiecką i miejscową ludnością ży-
dowską, która wydatnie zasilała szeregi
bolszewickie. W walkach w okolicy Bia-
łegostoku wzięła 1 dywizja legionowa
przeszło 7000 jeńców i zdobyła 18 dział,
42 karabiny maszynowe i ogromny ma-
teriał techniczny. Wskutek poniesionej
klęski wzrasta demoralizacja wśród po-
szczególnych oddziałów nieprzyjacielskich.
Dońscy kozacy i kalmyccy prze-
chodzą gromadnie na naszą stronę.

Pod Włodawą, Opalinem i Hrubie-
szowem oddziały nasze odniosły szereg
miejscowych zwycięstw, przyczem wzię-
to jeńców, jedno działo i kilka karabinów
maszynowych.

★

ZAJĘCIE OSSOWCA.

W walkach na północ od Ostrołki
6 dywizja piechoty wzięła 600 jeńców,
oraz znaczną zdobycz. Oddział 61 pułku
piechoty, wysłany na zachód z linii rzeki
Pissy, wziął 5 armat, 25 karabinów ma-
szynowych i kilkudziesięciu jeńców. Woj-
ska nasze zajęły Ossowiec.

Grupa wypadowa majora Jaklicza
zajęła Równe (na południowy wschód od
Opalina), biorąc 20 karabinów maszyno-
wych, jeńców i konie.

★

ZAJĘCIE GRAJEW.

W okolicy m. Leman znajduje się
jeszcze kilka tysięcy wojsk bolszewickich
wszystkich gatunków broni, które pod
naszym naciskiem, stawiając zacięty
opór, wycofują się w kierunku granicy
niemieckiej. Stwierdzono, iż na jednym
z oddziałów nasze oddziały zostały
ostrzelane przez 2 baterie i karabiny ma-
szynowe bolszewickie, ustawione na te-
renie niemieckim. Na szosie Kolno—My-
szyniec 57 pułk piechoty zetknął się z sil-
nym oddziałem nieprzyjacielskim i po
uporczywej walce zdobył 6 dział, 10 ka-
rabinów maszynowych, sztandar i kance-
larię 10 dywizji jazdy bolszewickiej.

Oddziały 3 dywizji legionów w wy-
padzie na Kobryń zaskoczyły nieprzyja-
ciela, organizującego swe rozbite jedno-
stki i zadały mu ciężkie straty, biorąc
1.100 jeńców, w tem cały sztab 57 dywi-

zji sowieckiej. W akcji tej zdobyto 4
działa i 12 karabinów maszynowych.

Wojska nasze zajęły Grajewo.

★

Zdobycz nasza na pograniczu prus-
kiem powiększyła się o 4 działa, 30 ka-
rabinów maszynowych, oraz znaczną za-
pasy materiału wojennego.

Uprzedzając planowany przez nie-
przyjaciela atak na Brześć Litewski, od-
działy 3-ej dywizji legionów przeszły do
energicznych działań zaczepnych. Główna
kolumna nieprzyjacielska, zaskoczona
na stacji Zabinka podczas wyładowywa-
nia, przez ogień na bliski dystans została
zdziękowana. Wzięto przeszło 250
jeńców, 90 oficerów liniowych, 2 ofice-
rów sztabu generalnego, 12 karabinów
maszynowych i 4 samochody ciężarowe.
Dowódca 57 dywizji sowieckiej i szef
sztabu poległ.

Front południowy: W rejonie Dobro-
tworu i Kamionki Strumiłowej oddziały
naszej jazdy, przeprawiwszy się na pra-
wy brzeg Bugu, utrudniają skutecznie
odwrót armji konnej Budiennego. W sze-
regu drobnych potyczek wzięto kilkun-
astu jeńców; jeden szwadron nieprzyja-
cielski uległ zupełnemu rozbięciu.

Na wschód od Lwowa wojska nasze
prowadzą dalej pościg za cofającymi się
dywizjami bolszewickim. Na południe
od Lwowa zajęły oddziały 12 dywizji
piechoty Świrz, rozbijając brygadę so-
wiecką i biorąc cały 565 bolszewicki pułk
piechoty do niewoli. Kawaleria nasza
w okolicy Bóbrki rozbiła 3 sotnie nie-
przyjacielskie i wzięła 200 jeńców. Na
północ od Kamionki Strumiłowej i Bo-
jańca, tudzież na wschód od Kurowic
utarczki z oddziałami nieprzyjacielskimi.

W rejonie Mostów Wielkich jazda
nasza po krótkiej walce na białą broń,
rozbiła 72 brygadę sowiecką, biorąc kil-
kudziesięciu jeńców, w tej liczbie szefa
sztabu brygady. Zdobyto 8 karabinów
maszynowych oraz 40 wozów z mater-
jałem wojennym.

Oddziały nasze, operujące na wschód
od Lwowa, po ostrej walce zajęły Za-
wodrze i Przemyślany. Na południowym
skrzydle utarczki z patrolami jazdy nie-
przyjacielskiej, które docierają do okolic
Mkołajewa. Armja generała Pawlenki
obsadza linie Dniestru.

W rejonie (okolice) na wschód od
Lwowa ciężkie walki, które, zwłaszcza
pod Dziedziłowem dochodziły do wyso-
kiego napięcia.

W rejonie Bóbrki i Świrza odparł
parokrotne zacięte ataki nieprzyjaciela.

Pod Pohorylcami oddziały 6 dywizji
piechoty rozbiły 27 pułk piechoty so-
wieckiej. Wzięto 120 jeńców.

★

Stwierdzono, że obecnie Budiennyj
ze swoją kawalerją skierował się na pół-
noc, by zaatakować Zamość.

Bolszewicy u swych przyjaciół.
Berlin, d. 1 września. Z Prus Wschod-
nych nadchodzą do Berlina alarmujące
wiadomości o zachowaniu się bolszewi-
ków, którzy gwałtem zabierają ludności
żywność i dopuszczają się rabunku bydła,
odzieży i kosztowności. Internowani bol-
szewicy mają być przewiezieni drogą

morską do Niemiec. Część bolszewików
podobno przeszła już przez Prusy
Wschodnie na tereny litewskie, w celu
przedostania się do Rosji.

Bunt u bolszewików. Bytom, d.
1 września. Gazety niemieckie przyno-
szą wiadomość z Finlandji o wielkich
buntach w tych armjach bolszewickich,
które poniosły klęskę w Polsce. Podobno
armje te przeprowadza rząd sowieków na
front południowy.

Niemcy o polskich zwycięstwach.
Bytom, 31 sierpnia. Gazety niemieckie pi-
szą o zwycięstwach polskich na froncie
bolszewickim. Stwierdzają one zgodnie,
że znaczenie tych zwycięstw dla polityki
międzynarodowej jest pierwszorzędne.
O ile ktoś w Niemczech liczył na jakieś
rozdwojenie w łonie koalicji z powodu
chwilowych zwycięstw bolszewickich,
to teraz musi się pogodzić z tym, że o re-
wizji traktatu pokojowego na korzyść
Niemiec niema mowy.

**Rząd bolszewicki wypowiada
wojnę Francji.** Paryż, d. 1 września. Do-
chodzą tu wiadomości, że na ostatniem
posiedzeniu rządu sowieków w Moskwie,
większością głosów przyjęto wniosek
o wypowiedzeniu wojny Francji. Wnio-
sek jest oparty na tym, że Francja okazu-
je pomoc Polsce i Wranglowi.

Ustępstwo bolszewików. Paryż,
1 września. Donoszą tu, że rząd bolsze-
wicki zawiadomił Anglję, iż zgadza się
na cofnięcie swego warunku, w którym
żądał, by Polska utworzyła milicję ro-
botniczą. Wobec tego angielski komitet
robotniczy wezwał rząd angielski, by na-
dał warunki, pod jakimi gotów jest za-
wrzeć z Rosją pokój. Podobne wezwa-
nie wystosował komitet i do rządu so-
wiewików.

**Włóczenia bolszewickie w An-
glii.** Londyn, d. 1 września. Panuje tu-
taj powszechne przekonanie, że delegaci
bolszewicy Krasin i Kamieniew knują
obecnie spiski w celu wywołania w An-
glii manifestacji rewolucyjnych, któreby
żądały ich pozostania w Londynie, bo jak
wiadomo rząd angielski dał im po zwy-
cięstwie polskim do zrozumienia, że nie
liczy sobie, by pozostawali oni dłużej
w Londynie.

Jednak wpływy bolszewickie wśród
robotników angielskich są tak silne, że
uzyskali sobie ogromną większość górn-
ików i gdy urządzono głosowanie za
nim, czy urządzić strajk polityczny dla
poparcia Rosji, czy też nie, to otrzymia
większość górników wypowiedziała się
za strajkiem.

**Przekupienie przez bolszewików
wielkiej angielskiej gazety.** Londyn d. 31
sierpnia. Wyszło tu na jaw, że socjali-
styczna gazeta angielska „Daily Herald“,
która ciągle niesłuchanie wrogo przeciw
Polsce występowała, była przekupiona
przez rosyjski rząd bolszewicki.

Rosyjski rząd bolszewicki zakupił
dla tej gazety 500 wagonów papieru
w Finlandji i dawał jej pieniądze w go-
tówce. Jest więc teraz jasne, skąd brał
się u tej gazety taki wrogi przeciw Pol-
sce nastrój.

Trocki przyznaje się do klęski.
Chce zerwać rokowania i wciągnąć woj-
skę polską w głąb Rosji. Paryż, 1 wrze-
śnia. Dnia 22 sierpnia odbyło się w Mo-
skwie posiedzenie nadzwyczajne radw

Komisarzy ludowych (rządu bolszewickiego). Trocki omawiał szczegółowo położenie militarne Rosji sowieckiej. Twierdził on, że armia czerwona poniosła porażkę, którą nazwał pogromem bezprzekładnym. Klęska ta wywołała w armii i wśród ludności poważny ruch przeciwbolszewicki. Skutki jego mogą być fatalne dla sowieków. Trocki nie tai, iż jest zaniepokojony coraz większym upadkiem wpływu sowieków. Objaw ten zbiega się z donieszonym ruchem większości chłopów, skierowanym przeciw rządowi bolszewickiemu.

Komisarze nadzwyczajni — mówił dalej Trocki, — madsyłażą z całej Rosji rozpaczliwe raporty, donosząc, że repesje nie zdolne są już powstrzymać ruchu przeciw sowiekom. W końcu Trocki oświadczył, iż klęska militarna sowieków jest faktem niezaprzeczoną. Środki zaradcze znaleźć nader trudno, o ile wogóle jest to możliwe. Należy jednak zdobyć się na wysiłek ostateczny: zerwać rokowania w Mińsku i wciągnąć armję polską jak najdalej w głąb terytorjów rosyjskich. Trocki ma nadzieję, że wtargnięcie Polaków obudzi uczucia patriotyczne narodu rosyjskiego.

== Ukraina powstała przeciw bolszewikom. Powstańcy postanowili do walki walczyć o wolność Ukrainy. Kamieniec Podolski dnia 31 sierpnia. Bolszewicy ogłosili na Ukrainie mobilizację byłych żołnierzy. Ludność zachowała się odpornie, natychmiast zaczęły się tworzyć oddziały powstańcze, które zajęły znaczna przestrzeń kraju. Oddziałów takich nazywanych „kureniami”, namnożyło się mnóstwo. Mają one do swego rozporządzenia nawet statki pancerne na Dnieprze. Bolszewicy obiecywali powstańcom amnestję to jest przebaczenie pod warunkiem złożenia broni, ale powstańcy postanowili walczyć do upadłego o wolność Ukrainy. Obietnicom bolszewików, rozrzucanym w odezwach z aeroplanów nie wierzą.

== Mobilizacja w Rosji. Petersburg, d. 31 sierpnia. Została w całej Rosji ogłoszona ogólna mobilizacja. W pierwszym dniu mobilizacji w Petersburgu zgłosiło się w rezultacie 80 procent zapotrzebowanej liczby ochotników. Komunistyczni urzędnicy sowieccy idą bez wyjątku na front. Gazety podają, że na nadzwyczajnym posiedzeniu rządu sowieckiego uchwalono ogólną mobilizację.

== Bolszewicy na terytorjum litewskim. Kowno, d. 31 sierpnia. Wielu bolszewików uciekając przed Polakami, chroni się na terytorjum litewskim, składając broń. Litwini z powodu trudności aprowizacyjnych starają się zapobiedz dalszemu przechodzeniu wojsk bolszewickich przez granicę.

== Co obecnie myślą rząd angielski w sprawie polskiej. Londyn, d. 1 września. Prezydent ministrów Lojd Dżordż zajęty jest obecnie badaniem tych wszystkich krętałów, jakie ostatnio robili bolszewicy w Anglii w sprawie polskiej. Lojd Dżordż jest przekonany, że Polska z małą ilością wojska istnieć nie może. Jednocześnie uważa on, że skoro bolszewicy cofną wszystkie te hańbiące warunki pokojowe, jakie Polsce postawili, to Polska winna zawrzeć z nimi pokój.

== Jak francuzi wyobrażają sobie granice Polski na wschodzie. Paryż, dn. 31 sierpnia. Gazety francuskie zastanawiają się nad tem, jakie będą granice wschodnie Polski i oświadczenia, że rząd francuski pozostaje wiernym decyzji Rady Najwyższej. Zaznaczają jednakże, że Najwyższa Rada nie oświadczyła, że przy odzyskiwaniu terenów polacy mają się ściśle trzymać tej linii, i zauważa, że w okolicach Grodna i Brześcia Litewskiego przesunięcie tej linii na wschód przyczyniłoby się w znacznej mierze do zapewnienia bezpieczeństwa granic Polski. Co do frontu, jaki mogłaby zająć armja polska w razie przedłużenia się wojny, to jedyną linią, na której możliwe jest zatrzymanie się armji, jest linia, na której zatrzymały się armje austriacka i niemiecka, to jest linia idąca przez Baranówkę. Byłoby wskazaniem jednakże, aby Polska starała się nie narazić na starcie polsko-litewskie, które pragnęłyby wywołać bolszewicy. Nie należy iść w ten sposób na rękę bolszewikom, gdyż najżywniejsze interesy polskie wymagają szybkiego i zupełnego porozumienia się z narodem litewskim.

== Co mówi gen. Weygand o armji polskiej? Paryż, 31 sierpnia. Generał Weygand, który przybył do Paryża, oświadczył, iż uważa w dalszym ciągu armję bolszewicką za niebezpieczną wobec tego, że sowiecy rozporządzają niewyczerpaną ilością ludzi.

Gen. Weygand twierdzi, iż radził Polakom, aby na wypadek przedłużenia się wojny wybudowali mocne pozycje po za granicą, przyznana traktatem wersalskim. Zdaniem jednego z oficerów, należących do otoczenia generała, plan gen. Weyganda, dotyczący przyszłych operacji wojskowych polskich, miał podobno uzyskać zupełną zgodę rządu angielskiego i francuskiego.

Przedstawiciel Anglii lord Abernon przypuszcza, że wobec olbrzymich strat w ludziach, w materiale wojennym, a zwłaszcza w artylerji, jakie poniosła armja bolszewicka, niemożliwa jest rzecz aby mogła się ona zreorganizować przed zimą. Gen. Weygand, ambasador Zisserand i lord Abernon wyrażają się jednogłośnie o zaletach wojskowych i bohaterstwie armji polskiej z najwyższym uznaniem.

== Polska samoobrona na Górnym Śląsku. Bytom, 31 sierpnia. W Opolu na Górnym Śląsku znajduje się centralna stacja ratunkowa dla niemieckich uchodźców z powiatów opanowanych przez Polaków. Uchodźcy ci, według gazet niemieckich to nauczyciele wiejscy, oraz urzędnicy państwowi. Wszyscy oni zajmowali się robotą hakatystyczną.

Pod pozorem pomocy dla swoich ziomeków uciekinierów, urządzili Niemcy w Opolu na dworcu kolejowym kontrolę przyjeżdżających do Opolu. Szpiegują oni zwłaszcza tych, którzy udają się do polskiego konsulatu plebiscytowego i do międzysojuszniczej komisji rządzącej. Na rozpoznanych Polaków napadają, biją ich i aresztują.

== Uspokojenie na Górnym Śląsku. Porozumienie polsko-niemieckie osiągnięte. Bytom, 31 sierpnia. Na konferencji przedstawicieli polskiego i niemieckiego

komisariatu plebiscytowego oraz reprezentantów organizacji politycznych i zawodowych obu narodowości uchwalono wydać do ludności górnośląskiej wspólną odezwę w języku polskim i niemieckim, podpisaną przez przedstawicieli politycznych i robotniczych obu stron.

Odezwa wzywa obie narodowości do uspokojenia i zaprzestania rozlewu krwi.

Odezwa zaznacza, iż na mocy osiągniętego między Polakami a Niemcami porozumienia „Sicherheitswera“ ma być rozwiązana, a wszyscy, którzy po 1 sierpnia 1919 r. przybyli na Górny Śląsk mają być wydalenii.

UWAGA. „Sicherheitswera“ jest to straż obywatelska złożona z samych Niemców, która dopuszczała się różnych gwałtów nad ludnością Polską.

== Na Górnym Śląsku. Bytom d. 31 sierpnia. Gazety francuskie, które świeżo tutaj nadeszły donoszą, że plebiscyt na Górnym Śląsku ma się odbyć 1-go października, lub też z końcem października.

== Napady Niemców. Wrocław, dn. 31 sierpnia. Tysięczny tłum zdobył szturmem konsulaty polski i francuski, oraz hotel, gdzie mieszkali oficerowie komisji koalicyjnej. Ze wszystkich tych gmachów akta wyrzucono na ulicę.

== Niemcy przepraszają. Berlin, 31 sierpnia. Przedstawiciel rządu niemieckiego wyraził z powodu wypadków we Wrocławiu reprezentantom rządu francuskiego i polskiego ubolewanie. Pisma niemieckie donoszą, że konsul francuski we Wrocławiu zawiesił swoje urządowanie aż do wysłędzenia i ukarania winnych.

== W Gdańsku. Gdańsk, 31 sierpnia. Niemiecki rząd wysłał dwa bataljony żołnierzy do Piławy i do Gdańska, żeby przypilnowali ładowania wojsk rosyjskich, które przeszły granicę niemiecką. Zostały one rozbrowione i będa wysłane w głąb Niemiec.

Do portu gdańskiego weszła eskadra angielska, złożona z 4 małych pancerników, oraz kilku statków pomocniczych. Jeden z pancerników nosi admirałską flagę angielską. W porcie stoją dwa inne statki angielskie, oraz dwa francuskie pancerniki.

== Czesi rabują pociągi idące do Polski. Wiedeń, d. 31 sierpnia. Wszelkie transporty kolejowe, które przechodzą z Austrii przez Czechy do Polski są stale zatrzymywane przez zorganizowane bandy czeskie w Morawskiej Ostrawie.

Bandy te zrywają gwałtem plombę z wagonów i pod pozorem szukania amunicji rozkradają towar. Prowadzący pociągi oświadczenia, że wobec tych stosunków nie mogą brać odpowiedzialności za całość towarów.

O nienawiści, jaką Czesi żywią do wszystkiego co polskie świadczy następujący obrazek: Przez Bogumini przejeżdżał pociąg, a na otwartej platformie wieszono automobil, na którym był wymalowany orzeł polski. Automobil był zupełnie zniszczony wskutek uderzeń kamieniami, jakimi go w drodze Czesi zasypywali.

Z najazdu bolszewickiego na ziemię Płocką.

Cztery hasła bolszewckie: złoto, pieniądze, wódka i dziewczęta.

W ubiegłym tygodniu przybył do Płocka p. Prezydent Ministrów Witos oraz Minister Spraw Wewnętrznych — Skulski, celem przekonania się naocznie, jakie szkody porobili tam bolszewicy. Przed gmachem starostwa powitali ich przedstawiciele władz miejscowych, oraz posłowie Zaleski i Mierzejewski.

Delegaci miasta przedstawili gospodarzkę bolszewicką w powiecie i w samym Płocku, oraz stan zniszczenia ziemi płockiej i miasta. Z relacji ich, jako też z relacji przyjętych później na osobnym posłuchaniu przedstawicieli włościan ziemi płockiej, uzyskali ministrowie dokładny obraz cierpień, jakie przeszła ludność tej połaci Polski.

Bolszewicy — wedle tych relacji — gospodarowali w powiecie płockim przez 10 dni. Na ziemię płocką zwała się silna armja bolszewicka, licząca kilka tysięcy piechoty i 2.000 konnicy, złożonej z najbliższych kozaków i Węgrów.

Bolszewicy żołnierze mieli 4 hasła, któremi się kierowali w swej gospodarce: domagali się wszędzie złota, pieniędzy, wódki i dziewcząt. Ponadto rabowali konie, wozy, ubrania i buty. Dopuszczali się wszędzie okrucieństw. Gwałcili kobiety, dziewczęta, a nawet nieletnie dzieci. Ofiary swej dzikości niejednokrotnie zamęczali wśród wyrafinowanych tortur.

Z powiatu zabrali ogółem połowę koni, tak, że podcięli zupełnie rolnictwo. Wedle pobieżnego zestawienia bolszewicy zabrali w powiecie płockim około 4000 koni, około 1000 sztuk bydła, blisko 1000 sztuk trzody chlewnej, około 1500 wozów, prawie 3000 kompletów uprzęży, około 30 tysięcy korcy zboża.

W samym Płocku byli bolszewicy zaledwie dobie. Zajęli dzielnicę najuboższą. Zrabowali ludność, nawet najbliższą doszczętnie. Jedną sanitariuszkę zarabali, druga dogorywa w szpitalu. Szesnastu rannych żołnierzy wywieźli ze szpitala i w bestjański sposób dobili. Poległo około 200 naszych żołnierzy oraz kilkanaście osób cywilnych, gdyż ludność miasta brała w obronie bardzo żywy udział.

Ludność wiejska zachowywała się wobec bolszewików wrogo, trwałac wiernie przy państwie. Była też przez nich tępią i grabiona.

Prezydent Witos i minister Skulski wydali rozporządzenia, aby gwałty bolszewickie komisyjnie zebrać i ustalić dla przedłożenia ich zagranicy, oraz polecieli sporządzić dokładny wykaz szkód, wyrażonych najazdem.

LISTY.

Z GMINY KONOPNICA, POW. LUBELSKIEGO.

Jak wszędzie, tak i u nas jest prowadzona agitacja przeciwko ludowcom

przez tutejszego księdza-kanonika, pania dziedziczkę Wołodkową i wielu innych rozbijaczy jedności chłopskiej. W domu szkolnym w Konopnicy 25 kwietnia roku bieżącego odbyło się zebranie „Towarzystwa Budowlanego”.

Na tym zebraniu był obecny i ksiądz-kanonik Jan Kureczko, proboszcz konopnickiej parafji. W swej mowie zożydzał on ludowców, twierdząc, że ludowcy są kierowani przez żydów, socjalistów i t. p. W kłamliwy i podstępny sposób wyjaśniał początek ruchu ludowego. Mówił, że pewien ksiądz z Galicji nie zachowywał się podług praw księży i biskup zabronił mu mszy św. odprawiać. Do tego księdza przyłączyło się dużo innych nieuczciwych ludzi i oto oni są ludowcy. Lud wiejski winien się ich strzec, bo oni na nas haczyki zakładają, jak rybak na ryby.

W czasie tej mowy powstało między chłopami wzburzenie przeciwko ks. kanonikowi, lecz nikt nie przeszkadzał w mowie, bo każdy uważał na jego lata i suknię duchowną. Dalej ks. kanonik mówił: „Szczupak jest mądrą rybą, a i to da się zwieść, połknie haczyk i rybak bierze ją na swoją korzyść. Otóż i ludowcy chcą to z chłopami zrobić”. Choć ks. kanonik nie lubi dwa razy jednego powtarzać, lecz te kłamliwe słowa powtórzył po raz drugi. Zwracamy się więc do Redakcji „Gazety Ludowej” z prośbą, aby raczyła o tym księdzu wyjaśnić, gdyż jest to ważna rzecz dla uświadomienia ludowców.

W dalszej mowie, ks. kanonik obrzucał najrozmaitszymi kłamstwami postów ludowych. Nasi panowie i niektórzy księża obawiają się, ażeby chłopci pod przewodnictwem ludowców nie zmądrzeli, bo by się wtenczas za nos wodzić nie dali i każdy musiałby się z nami liczyć, jako z wolnymi obywatelami w wolnej Polsce; nie tak, jak to teraz jest, co urzędnik lub policjant, to każdy wielki pan i nieprawnie postępuje z chłopem. A wszystko tylko dlatego, że my nie posiadamy wykształcenia. Teraz, kiedy szkoły już mamy, dbajmy abyśmy się jaknajwięcej uczyli i roznowszehniamy ruch ludowy. Wtenczas będzie nam leniej i każdy z nami będzie się liczył. Wszystkim nam wiadomo, że już w niedługim czasie doczekamy się drugich wyborów do Sejmu. Starajmyż się już teraz, żeby o wiele więcej postów ludowych weszło do Sejmu niż obecnie. Od przeszłych wyborów ludność wiejska o wiele więcej posiada uświadomienia i powinna głosować tylko na postów ludowych, bo oni jedynie staraia się chłopu jaknajlepsze prawa wyrobić. Na farbowanych lisów, stawianych przez endecję głosować nie wolno. Radzimy wam panowie zaniechajcie agitacji endeckiej, bo owoc z niej marny zbieracie, a może i wcale. Hasło „Bóg i Ojczyzna” jest piękne, ale wy się do niego nie stosujecie. Mówicie „Bóg i Ojczyzna”, a w myśli macie władzę nad chłopem. Są jeszcze starzy ludzie, co pamiętają czasy pańszczyźniane, to nam młodym opowiadają, co wasi przodkowie wtenczas z wiejskim ludem wyrabiali

Hola panowie! Godzina wolności wybiła nie tylko dla was, ale i dla nas. Już chłop waszych życzeń nie będzie speł-

niał jak to było za czasów pańszczyźnianych.

Dwaj młodzi ludowcy i stali czytelnicy „Gazety Ludowej” z kolonji Stasin.

Z OSZKOWIC, POW. LOWICKIEGO.

Czytam listy z różnych stron Polski i Ameryki, więc i ja o naszej okolicy napiszę parę słów do naszej kochanej „Gazety Ludowej”. Wszędzie słychać i czyta się w każdej gazecie, że powstają różne organizacje polityczne, jako to Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ludzie jakoś poprzeglądali na oczy, że w tym czasie nie można żyć pojedynczo, ani też trzymać się za czyją kapotę, bo wiedzą, że ta obca kapota zawdy przejdzie nam. Piszą panowie w pismach i wykrzykują po ambonach niektórzy księża, że posłowie ludowi odprowadzają lud od wiary, że chłop stworzony tylko do posłuszeństwa, a nie żeby miał zajmować jakieś stanowiska w urzędach, albo w instytucjach. Natomiast mogą przytoczyć różne przykłady, jak pracują w organizacjach chłopci, a jak pracują panowie obszarnicy. Mamy w naszej gminie Bielawskiej kilka instytucji. Na czele jednych stoja chłopci, a innym przodują obszarnicy. I tak mamy Stowarzyszenie budowlane w Gosławicach, założone przez gospodarza Mucha, a którym okolicą się nie powstydzę, bo cały powiat może brać z tego stowarzyszenia wzór. Następnie mamy stowarzyszenie torfiarskie w Seligach, założone przez gospodarza p. Błaszczyka z Emiljanowa, które rozpoczyna swą pracę.

Obydwa te stowarzyszenia, na których czele stoja chłopci choć tak trudne do prowadzenia, bardzo dobrze się rozwijają. Mamy jeszcze w Oszkowicach dwie instytucje, jako to Kółko Rolnicze i Stowarzyszenie Współdzielcze Spożywców. Na czele Kółka stoi p. Zmigrodzki, dziedzic z Borówka, a na czele Stowarzyszenia Spożywców chłopci, którzy się trzymają pańskiej kłamki. Kółko Rolnicze ledwie dyszy. Kiedy się wyłoniła myśl założenia Kółka przyjechał p. Zmigrodzki, wyjął 1000 marek i pokazując je zebranym, ofiarował na Dom Ludowy. Zebrani poszli za jego przykładem, ofiarując po 25 marek, gdyż wniosek był dobry i trafił wszystkim do serca. Ucieszyli się, że będą mieli Dom Ludowy, który jest tak potrzebny w dzisiejszych czasach, bo co niedziela możnaby się schodzić po sumie, czytać gazety i książki, urządzić różne pogadanki, teatry, zebrania i t. p. P. Zmigrodzki został prezesem, zakreślił ogonem i pokazał chłopom gruszki na wierzbie. Zebrania Kółka miały się odbywać tymczasowo, zanim się nie wybuduje Domu Ludowego, co 2 tygodnie w szkole. Lecz dzięki Bogu przeszło już rok czasu od sierpnia 1919 roku, a zebrania nie było ani jednego. Składka od członków Kółka Rolniczego do Okręgowego Związku nieopłacona, a co o Domu Ludowym, to wszyscy zapomnieli.

W podobny sposób idzie praca i w Stowarzyszeniu Spożywców, prowadzona przez pańskich chłopów. Ale o tym, to aż wstyd pisać.

Matysz Jedrysiak,
stały czytelnik „Gazety Ludowej”.

Powstaje placówka finansowa ludu polskiego, która ma na celu podniesienie rolnictwa, rolniczego przemysłu i handlu oraz przemysłu domowego. Ma ona skupiać oszczędności włościan w kraju i za morzem, by wziąć udział w budowie ekonomicznie silnej POLSKIEJ LUDOWEJ. Placówką tą jest

POLSKO-AMERYKAŃSKI BANK LUDOWY

Spółka Akcyjna w Krakowie

z filjami, powstać mającymi w myśl statutu w Warszawie i innych miejscowościach Polski.

KOMITET ORGANIZACYJNY

rozpisuje niniejszem na podstawie zatwierdzonego statutu postanowieniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 9 kwietnia 1920 r.

S U B S K R Y B C J E

na kapitał akcyjny Spółki w kwocie 20.000.000 marek polskich, składający się z 40.000 sztuk gotówką pełnowpłaconych akcji po 500 marek polskich nominalnej wartości, opiewających na okaziciela lub imiennych.

WARUNKI SUBSKRYPCJI:

1. Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna podług kursu emisyjnego.
2. Zgłoszenia subskrypcyjne przyjmowane będą najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1920 roku włącznie.
3. Komitet Organizacyjny zastrzega sobie prawo przydziału zgłoszonych akcji według swego uznania.
4. Na wypadek nieprzydzielenia akcji Pol. Ameryk. Bank Lud. S. A. w Krakowie zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami 2 proc.
5. Akcje wydane zostaną akcjonariuszom w swoim czasie za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiśczone wpłaty tudzież zawiadomienia o przydziale akcji.

ZGŁOSZENIA NA AKCJĘ PRZYJMUJĄ:

Administracja „Gazety Ludowej”, Warszawa, Świętokrzyszka 17.
 Administracja „Ludowa”, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 4.
 Administracja „Kurjera Lwowskiego”, Lwów, Chorążczyzna.
 Administracja „Plasta”, Kraków, Mały Rynek 4.
 Administracja „Włościanina”, Poznań, Kwiatowa 2.
 Administracja „Głosu Ludu Śląskiego”, Cieszyn, ul. Niemiecka.
 Polska Ludowa Spółka rzemieślnicza, Kraków, Studencka 25.
 Towarzystwo Agrarno-Osadnicze, Lwów, Halicka 21.
 Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Włosa”, Nowy Sącz.

Wpłaty na uskutecznione zgłoszenia dokonywać można we wszystkich Urzędach pocztowych w Polsce na konto czekowe P. K. O. Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego S. A. w Krakowie № 148550.

Informacji pisemnych udziela Biuro Komitetu Organizacyjnego w Krakowie, Studencka 25; w Warszawie, Miodowa 18, II p. m. 3.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

Jan Bryl, Gabriel Dubiel, Władysław Grzędziński, Jan Jedynak, Dr. Władysław Kiernik, Józef Kowalczyk, Dr. Andrzej Kuś, Franciszek Mastanka, Stanisław Osiecki, Józef Rączkowski, Ludwik Rączkowski, Bolesław Roja, Władysław Rudkowski, Jan Szczerbiński, Henryk Wyrzykowski, Józef Zachara.

Hej bije ciężki młot!

Hej bije ciężki młot
 W kowadło, jakby w dzwon,
 I patrzcież, dzisiaj ot
 Tu głoś szlachcie zgon.

Hej szlachto porzuć sny,
 Zamiary, które macie,
 Wszak my nie pozwolimy
 Wam czynić to, co chcecie.

Bo dzisiaj w Polsce wolny lud, —
 Głos słyhać wciąż dokoła...
 Hej szlachto, w proch twój trud
 Rozleci się! — tak nasz lud woła...

Niech żyje pług i młot,
 Niech żyją niskie stany. —
 Tak Polski dzisiaj woła lud,
 Precz od nas jaśnie pany!

Świat przywilejów zmarł
 I nazad już nie wróci,
 Dziś każdy szlachcic zmilkł
 I jawi się z tego smuci.

Władysław Lis.

Organizujmy komitety plebiscytowe.

Naród polski toczy ciężką wojnę z dzikim najeźdźcą o swoje istnienie. Lecz oprócz tego ma jeszcze jedno zadanie ważne do spełnienia — odzyskać tereny poddane plebiscytowi, a zamieszkałe przez ludność polską. Od wyników głosowania na tych terenach zależeć będzie przyłączenie ich do Polski, a w znacz-

nej mierze i przyszłość nasza. Boć bez niewyczerpalnych bogactw kopalnianych naszego Śląska Górnego nie może rozwinąć się w Polsce wielki przemysł, któryby zatrudnił rzesze potrzebujących pracy i uchronił je od wychodźstwa na obczyznę. Ze Śląskiem przejdą do Polski setki ogromnych, wspaniałych urządzonych hut, fabryk metalurgicznych i innych, przejdą niezmiernie wystarczające na tysiące lat pokłady węgla kamiennego w najwyższym gatunku, co uczyni Polskę, jednym z najbogatszych w węgiel krajów na świecie. Nietylko będziemy mogli zaspokoić dowoli własne potrzeby, ale i połowę tej ilości sprzedać innym krajom, a przez to poprawić nasz budżet państwowy i podnieść walutę. Wspaniały iście królewski podarek otrzyma więc Polska w odzyskanych prastarych ziemiach piastowskich. I otrzyma też skarb najdroższy, bo omal 3 miliony ludu polskiego pracowitego i wyrobionego, który choć przed wiekami oderwany od macierzy zachował piękno mowy ojczystej, tradycję, wiarę i obyczaje przodków. A lud ten i te ziemie mogą zawsze być stracone dla Polski, jeżeli teraz, w decydującej chwili nie dość skutecznie praw swoich bronić będziemy. Czas nagli; za 2 — 3 miesiące odbędzie się plebiscyt. Dać musimy braciom naszym słowo żywe i drukowane, przeciwdziałać rozzuchwalonej agitacji wrogów, roztoczyć opiekę nad ofiarami prześladowań niemieckich.

Na to trzeba wielkich środków; całe

społeczeństwo musi przyjść z pomocą wydatną i zorganizowaną. Wobec wielkich niecierpiących zwłoki zadań pracy plebiscytowej, należy kraj cały pokryć siecią komitetów plebiscytowych gminnych i powiatowych. Uczyniły to już niektóre instytucje samorządowe i społeczne, organizując komitety plebiscytowe. Ale to tylko wyjątki, nie powinno zaś w Polsce braknąć ani jednego powiatu, ani jednej gminy w której nie powstałby komitet plebiscytowy.

Wszelkich informacji i wskazówek dotyczących organizowania i pracy komitetów plebiscytowych na prowincji udziela Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Polską w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 60).

Komitet deleguje również na prowincję na każde żądanie ludzi miejscowych, swoich prelegentów i instruktorów, celem wygłoszenia odczytów o terenach plebiscytowych i współdziałania z pracą komitetów miejscowych.

ZGOSPODARSTWA.

DRENOWANIE.

Hasłem całej Polski w dobie obecnej jest podnieść produkcję wogóle, a rolą specjalnie, gdyż tylko tym sposobem możemy zażegnać obecne trudności gospodarcze. U nas przeciętny zbiór z 1 morgi 300 prętowej wynosi około 4 korcy zboża, podczas gdy w krańcach

o wysokiej kulturze rolnej zbierają przeciętnie około 15 korcy. Warunki naturalne, w jakich prowadzą produkcję rolną Duńczycy, Szwedzi i Niemcy, są dużo gorsze niż nasze. Lecz narody krajów zachodnio-europejskich i skandynawskich wytrwalej pracą ulepszyły warunki naturalne do tego stopnia, że w gorszych warunkach klimatycznych produkują trzy razy więcej, niż my. Do najważniejszych ulepszeń należą uprawa gleby i uporządkowanie w niej wilgoci. Maszyny i narzędzia do uprawy gleby, nasiona, nawozy naturalne i pomocnicze używamy w podobny sposób jak na zachodzie, tylko w mniej doskonałej formie. Lecz korzyści z wysiłków rolnika, przy pomocy wyżej wspomnianych środków produkcji zależą od jakości gleby i klimatu. Klimat mamy dla produkcji rolnej dobry ale gleba potrzebuje zasadniczych ulepszeń, bez których otrzymuje rolnik zaledwie znikomą część plodów rolnych, jaką mógłby otrzymać, gdyby gleba była pod względem własności fizycznych dobrze działająca. Są znane wypadki np. w majątku p. Dłużewskiego w Dłużewie, gdzie przed zdrenowaniem pola przy użyciu dobrych maszyn i narzędzi rolniczych, przy dobrem nawożeniu obornikiem i nawozami pomocniczymi, zbierano z morgi koło 3 korcy zboża i 30 kor. ziemniaków, a w pierwszym roku po zdrenowaniu zebrano koło 8 kor. zboża i 150 kor. ziemniaków z morgi. Znamy okolice w b. Kongresówce, gdzie na glebach mokrych, potrzebujących drenowania, przy największych nakładach pracy i kapitału przez rolnika zbiera się 3 i pół korca zboża i 40 korcy

ziemniaków z morgi, a często w latach mokrzejszych nie zbiera się nic. Pomijając to, że tym sposobem wyrządza się krzywdę społeczeństwu, bo zmniejsza się ilość środków żywności, to rujnuje się utrzymanie samego rolnika. Wszelkie wysiłki ze strony rolnika w kierunku powiększenia produkcji nie wydadzą rezultatów, dopóki ziemia nie będzie odwodniona.

Poznańskie ma prawie wszystkie ziemie, potrzebujące odwodnienia — zdrenowane.

Koszt drenowania jednej morgi pola wynosił około 2500 Mk. Gdyby po zdrenowaniu powiększył się zbiór tylko o 3 k. zboża lub 40 k. ziemniaków, to licząc zboże po cenie rynkowej po 800 mk. za 1 k., a 150 mk. za 1 k. ziemniaków, t. j. $3 \times 800 = 2400$ mk. lub $40 \times 150 = 6000$ mk., po pierwszym roku zwraca się koszt drenowania, pozostaje zysk w kieszeni i dobrze urządzony warsztat do dalszej produkcji. W następnych zaś latach zbiera rolnik nadwyżkę, którą może zużytkować na dalsze ulepszenie warsztatu, w formie zabudowań i t. d. lub kupno większego kawałka ziemi. Na łakach mokrych zbiera się koło 15 cent. kwaśnego siana, które często ma mniejszą wartość pastewną niż słoma, a po zdrenowaniu 45 do 80 cent. siana dobrego. Gdybyśmy policzyli jednakową wartość siana, co jest zupełnie niemożliwą rzeczą, a nadwyżkę 30 c. spieniężyli przez dojne krowy na mleko, licząc 6 kilogramów siana na produkcję 3 litrów mleka i paszę podstawową t. j. 2 kg. siana na litr, to z 30 c. siana otrzymujemy 1500 litrów mleka po 5 Mk. za 1 litr = 7500 mk. Gdyby dre-

nowanie jednej morgi łąki kosztowało do 4000 mk., to zysk będzie w pierwszym roku po zdrenowaniu wynosił 3500 mk.

Jeszcze lepiej przedstawia się ta sprawa z punktu widzenia państwowego. Przez zdrenowanie 20 procent ziemi ornej, to jest 2,145,554 hek., licząc co najmniej 4 kor. zbóż zwiększonego zbioru z 1 hek., to równa się 8,582,216 k. zboża po 1920 mk. za korzec (cena zboża na rynku światowym) co wynosi prawie szesnaście i pół miljarde mk. z pół ornych, następnie 1,486,648 hek. łąk licząc co najmniej 44,599,440 cent. siana, licząc po cenie najniższej 200 mk. za 100 kilogram, którą w każdym czasie przy przerabianiu siana przez krowy dojne na mleko można osiągnąć, otrzymamy przeszło 8 i pół miljarde mk. do tego dochodzi dochód z pastwisk i ogrodów. Zdaje nam się, że dla wydobycia z gleby polskiej 25 miliardów marek, powinni rolnicy użyć wszelkich środków.

Wszystkie miejscowości, wsie i miasteczka, w których gleby potrzebują melioracji, powinny robić zaraz na zebraniach wioskowych i gminnych, uchwały, w których będzie wyrażona zgoda na przeprowadzenie drenowania.

Wszelkie trudności stojące na przeszkodzie tej akcji przy dobrej woli rolnika dadzą się usunąć i robotę można będzie dobrze poprowadzić. Nie zwlekajmy z tem ani dnia, lecz w miarę możliwości rozpoczynajmy robotę natychmiast.

Wszelkie zgłoszenia o drenowanie skierowywać do Krajowego Towarzystwa Meljoracyjnego, Warszawa Kopernika 30.

Odpowiedzi od Redakcji.

Do wiadomości Szanownych Czytelników podajemy, że z łasku miejsca w „Gazecie” na większość listów nadesłanych do Redakcji odpowiadamy listownie.

P. K. Krzyżak — Wojcikowa w Hestynem. Dawna i doświadczona przyjaciółka, a trochę się dąsa na nas. Ale to już tak w życiu bywa — i w najlepszym małżeństwie zdarzają się nieporozumienia. „Przebudzenie” naprawdę jest ładne i będzie drukowane. Co słyhać z mężem? Na którym froncie walczy? Prosimy o nas nie zapominać.

P. Władysław Lis — Baon Kolejowy, Częstochowa. Racja. Teraz przyszedł czas stwierdzić czynem to, o czym słowem przekonywało się opornych i ciemnych. Trzeba plunąć w garść i mocno chwycić za karabin. Wierszyk niezły — wydrukowaliśmy.

P. Maciej Czula — Grabie—Małopolska. Bardzo dziękujemy za pamięć. Artykuł na czasie. Wydrukujemy.

P. Jan Ołczyk w Tomawie. Otrzymał. Prosimy częściej dawać znać o sobie.

Wszystkim naszym Czytelnikom, którzy z powodu działań wojennych „Gazety” nie otrzymali, wysyłamy ją ponownie. Jeżeli i pomimo to, któryś z Czytelników „Gazety” nie otrzyma, to prosimy zaraz pisać.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWE CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

KAMIEŃ SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się zebra). Pobolewa nia w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. **Objawy** (podczas ataków). W dolku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatkę wzdęcia silne podenerwowanie. Brzucha, rozsadzanie zębami parcie na kiszce stolcowej. Brak łchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wydzioty żółcią, dręszcze, zimne poty, żółtaczką.

Blizszych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Świat 16, m. 72.

Seminarjum Nauczycielskie ŻEŃSKIE

pod kierunkiem

Walentyny Strumplówny

Warszawa, Zielna № 21.

Kurs 5-letni i przygotowawczy. Prawa rządowe. Na kurs 3 ukończ. 5 kl. szk. śred. Na 1 pełna szkoła powszechna. Zapisy codziennie od 2—4 pp. Egzamin 9—10 września o 9 rano.

Początek roku szkolnego 13 września.

CENTRALA OSPÓDZIELCZYCH STOWARZYSZEŃ ROLNICO-HANDLOWYCH,

w Warszawie, Tamka № 1, Adres dla depoz. „STOROL”.

TELEFONY: Dyrektora: 273-46. Biuro: 266-01. Oddział sprzedaży: 273-33.

RACHUNKI CZEKOWE:

№ 3005 w Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie. № 677 w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Dostarcza tylko dla kółek rolniczych i Stowarz. Roln.-Handl. narzędzia, maszyny rolnicze, żelazo, gwoździe, nasiona, nawozy pomocnicze, artykuły budowlane, wyroby powroźnicze, materiały loklowe oraz wszystko, co wchodzi w zakres gospodarstwa i potrzeb rolników.

Załatwia wszelkie zlecenia handlowo-komisowe przemysłowców i rolników w zakresie artykułów przemysłu i rolnictwa.

Skupia i organizuje handlowo-wytwórczość rolników w poszczególnych działach produkcji.

Współdziała w organizowaniu stowarzyszeń handlowych wytworów i wyszukuje dla nich rynki zbytu.

Pomaga w uruchomieniu i prowadzeniu stowarzyszeń rolniczo-handlowych.

CENA OGŁOSZENIA: Za wiersz nonparelowy lub jego miejsce w tekście Mk. 15. —, zwyczajne Mk. 6. — Kolumna ogłoszeniowa za tekstem 4 szpalty.

Redaktorzy: Henryk Wyrzykowski i Dr. Włodzimierz Jampolski.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.

Druk W. Piekarniaka Warszawa, Ordynacka 3. Tel. 44-59.